Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 24 — Katowice, piątek 30-go stycznia 1931 r. — Rok 30

Z obrazów kryzysu angielskiego.

Niedawno zamieściliśmy artykuł, obrazujący położenie w górnictwie angielskiem, dotkniętem kryzysem gospodarczym. Nie lepiej przedstawia się rzecz w drugim dziale przemysłu angielskiego, będącym trzonem siły gospodarczej Anglji t. j. w przemyśle włókienniczym. Siedzibą tego przemysłu, dziś zaś środkowym punktem kryzysu jest Manchester (czytaj Menczester) w hrabstwie Lancashire (czytaj Lenkeszir).

Trudno określić dokładnie, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy Manchester. Gdzie sie kończy właściwe miasto, a gdzie się zaczynają przedmieścia? Gdzie zaczyna się wieś? Lancashire niema chyba wsi. Zasiany jest cały tysiącem kominów. które ongiś dymiły, a dziś stoją nieruchome, jak martwe ramiona, wzniesione bezsilnie w obłoki. I tu zaznaczył się w ostatnich dniach ostry zatarg między pracodawcami, a robotnikami. Sytuacja bowiem jest prawie nie do zniesienia. Przemysł tekstylny miał udział ongiś w ogólnym eksporcie Anglji w wysokości 30 %. Dziś ledwie dyszy. Pracodawcy sądzą, że uzyskają poprawę przez obniżenie kosztów produkcji, którą znów chcą uzyskać przez zniżenie zarobków. Manchester stoi w przededniu lokautu. Jeśli do tego dojdzie, nowa armja bezrobotnych powiększy istniejącą już olbrzymią armję przeszło 2 miljonów.

Eksport Manchesteru, a raczej całego Lancashiru, spada stale z roku na rok. W ostatnich trzech latach eksport nici bawełnianej spadł w wartości z 21 miljonów funtów szterlingów na 18 miljonów, głównie z powodu słabego odbioru ze strony Niemiec. Tkalnie eksportowały jeszcze w r. 1927 za 110 miljonów funtów, w r. 1928 za 107 miljonów, a w roku 1929 już tylko za 99 miljonów funtów szterlingów. W trzech latach zatem wartość eksportu spadła o 11 miljonów, z czego conajmniej połowa przypada na utratę rynku Indyj, na resztę składają się: Australja, Afryka Południowa, Egipt i Stany Zjednoczone. I tu zauważa się zjawisko, podobne do tego, jakie istnieje w Walji. Konkurencja zagraniczna wypiera produkcję Anglji po kolei ze wszystkich rynków, głównie z Azji, dokąd kierował się główny eksport angielskiego przemysłu tekstylnego. Indje postanowiły przeprowadzić samowystarczalność tekstylną i są na najlepszej drodze do osiągnięcia zupełnej niezależności. Dotąd płaciły podwójne myto. Za surową bawełnę, wywożoną do Anglji i za gotową manufakturę, sprowadzaną z Anglji. Bojkot tkanin angielskich, prowadzony w Indjach, przy równoczesnej propagandzie na rzecz produkcji rodzimej, stanowi bolesny cios dla uprzywilejowanej dotychczas produkcji angielskiej. Podobnie ma się rzecz w Egipcie, gdzie już przed kilku laty powstała dążność przerabiania na miejscu własnej bawełny. Japonja woli brać bezpośrednio bawełnę od producentów i tworzyć własny przemysł tekstylny, którego produkcja zalać będzie mogła w niedalekiej przyszłości wszystkie bliższe rynki Azji. Będzie to nowy cios dla Manchesteru. Również z konkurencją nowych państw w Europie należy się poważnie liczyć.

Dalszym poważnym czynnikiem przesilenia w Lancashire jest utrata rynku chińskiego i rosyjskiego. Kryzys kauczukowy w Indjach Holenderskich, a kawowy w Brazylji, stanowią dalszy ciąg trudności zbytu angielskiej produkcji tekstylnej.

I oto zaczęło się w Lancashire jedno z najciekawszych zjawisk gospodarczych, jakie w tym kraju kiedykolwiek obserwowano. Najstarsze, najsolidniejsze fabryki zaczęły się chwiać, wreszcie zwróciły się o pomoc do banków. Te dłuższy czas dawały potrzebną gotówkę, lecz gdy pożyczki zaczęły dochodzić do sum zbyt wysokich, zamknęły zupełnie kasy. Rozpoczęła się serja likwidacyj i bankructw. Zamkniętą już dużo wcześniej fabrykę można było nabyć za garść pieniędzy zaledwie, Anglicy nie chcieli jednak nabywać zakładów, które stanowiły jedyną wartość gruntu. Zaczęli je przeto nabywać masowo Hindusi, którzy nie poprzestając na wyparciu Anglików z Indyj przybyli do Lancashiru szukać na nich odwetu. Kominy zadymiły nanowo. Towar płynie do Indyj i nie podlega bojkotowi, jest bowiem towarem wyprodukowanym w fabrykach Hindusów i rękami Hindusów.

Ale i Hindusi nie mogą nabywać likwidowanych fabryk w nieskończoność. Co się przeto dzieje? Leży w pobliżu Manchesteru, o jakieś 15 mil od niego oddalone, miasteczko Mosley, które posiada 25 przędzalń. Wszystkie 25 stoją dziś nieczynne. Jest trochę większe miasto Blackbourn z 92 przędzalniami. 75 % jest nieczynnych. W jednym tygodniu stanęło 40 naraz. W tym jednym tylko okręgu jest blisko 400 000 bezrobotnych.

A z drugiej strony rozwija się w innych okolicach nowy przemysł. Londyn chce się uniezależnić od francuskich drobiazgów konfekcyjnych i ten nowy przemysł rośnie pomyślnie. Fabryki sztucznego jedwabiu cierpią na brak rąk do pracy. Ale angielskie statuty syndykalne nie zezwalają na zmianę zawodu, sami zaś robotnicy za żadną cenę nie chcą wykonywać pracy, odbiegającej choćby nieznacznie od ich zawodu. Wygodniej jest pobierać zasiłki i żyć, nic nie robiąc. Nędzy w osiedlach bezrobotnych nie widać. Domki czyste, dzieci o dobrym wyglądzie, a bezrobotni namiętnie poświęcają się sportowi. W lecie wielu z nich wyjeżdża na wybrzeże Francji, gdzie za swój zasiłek żyć mogą wygodnie i bez troski.

Min. Zaleski wzorowym Europejczykiem.

Paryż. (Pat.) Omawiając sposób, w którym opinja publiczna niemiecka reaguje na rezultaty, osiągnięte w Genewie, dziennik „Le Temps" pisze m. in. co następuje: Należy oczekiwać poważnego rozczarowania, ponieważ minister Curtius nie otrzymał całkowitej satysfakcji w odniesieniu do wymagań stawianych przez niego wobec Polski w sprawie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Otóż za wyjątkiem prasy nacjonalistycznej, która w każdym razie wylewałaby gorzkie żale, nawet gdyby minister Spraw Zagranicznych osiągnął kompletny sukces, gdyż mierzy ona przedewszystkiem w osobę samego dr. Curtiusa, starając się usunąć go z Wilhelmstrasse, ton innych dzienników niemieckich jest zupełnie rozumny. Są nawet między niemi i takie, które uznają, **że minister Zaleski jest wzorowym Europejczykiem,** który wie, co się należy takiej instytucji, jaką jest Liga Narodów i który zawsze usiłował rozjaśnić atmosferę między Niemcami a Polską. Należy więc życzyć, aby właśnie to potwierdziło się wtedy, gdy minister Curtius stanie przed komisją spraw zagranicznych Reichstagu.

Nie podjudzać mniejszości z zewnątrz.

Wytyk pod adresem Berlina.

Paryż. (Pat.) Omawiając wyniki ostatniej sesji Rady Ligi Narodów Jacques Bainville w dzienniku „La Liberte" pisze m. in. co następuje: Wyrok genewski, prawdziwy sąd Salomona, jest typem wyroków rozjemczych. Jedna strona ma za sobą wyrok, druga zaś motywy. Dużo przyczynił się do tego minister Zaleski swem wysoce dyplomatycznem zachowaniem się. Sama sprawa mniejszości narodowych pękła jak sztucznie wzdęty balonik. Dopomogła jeszcze temu dość ciekawa okoliczność: minister Curtius bowiem przybył do Genewy z zamiarem poparcia skargi mniejszości niemieckiej w Polsce, tymczasem przedstawiciele tej ostatniej przestraszyli się zbytniego rozwoju całej kwestji i wpłynęli na uspokojenie min. Curtiusa. Nie trzeba zapomnieć, że mniejszość niemiecka w Polsce mieszka na ziemiach polskich; życie codzienne nie da się pogodzić z codzienną wojną. Niemcy na Śląsku Polskim i Polacy na Śląsku Niemieckim **potrzebują spokoju, normalnych stosunków z otaczającą ich ludnością i władzami krajowemi.** Dowodzi to najlepiej, że gdyby pozwolono czasowi zrobić swoje, gdyby zatargów nie zaostrzono i nie podtrzymywano zzewnątrz, kwestja ludności napływowej i tubylczej sama by się ostatecznie ułożyła, tracąc stopniowo na swej ostrości.

Niema u nas nienawiści do narodu ukraińskiego.

Warszawa. (Pat.) Posiedzenie senackiej komisji administracyjnej i samorządowej, poświęcone było obradom nad wnioskiem klubu ukraińskiego w sprawie pacyfikacji w Małopolsce. Sprawozdawca senator Rolle (BB.) podaje szereg wypadków na terenie trzech województw w Małopolsce i zaznacza, że gdyby społeczeństwo ukraińskie wraz z metropolitą Szeptyckim zajęło wyraźne stanowisko w tej sprawie, z pewnością nie doszłoby do sabotażu a w następstwie do pacyfikacji. Dalej referent stwierdza, że w narodzie polskim **niema nienawiści do narodu ukraińskiego** a przeciwnie jest silna dążność do współpracy, gdy jednak ukraińskie stronnictwo polityczne nie potrafi wyzwolić się od demagogji, to społeczeństwo polskie, znajduje i szukać będzie nadal porozumienia z narodem ukraińskim. Referent proponuje następnie wniosek: Senat uznaje, że zarządzenia władz państwowych na terenie trzech województw wschodnich, wydane celem zapewnienia całej ludności tych województw ochrony życia i mienia, jak również celem ochrony mienia i urządzeń państwowych przed aktami zbrodniczemi, jakie na tym terenie zaistniały, były uzasadnione i konieczne. Senat odstępuje cały materjał, przedłożony w formie uzasadnienia do wniosku senatorskiego, panu ministrowi spraw wewnętrznych.

Senator Makuch w konkluzji dłuższych wywodów podtrzymuje wniosek ukraiński, wzywając rząd do zbadania nadużyć, ustalenia szkód, ukarania winnych, wynagrodzenia strat poszkodowanych, oraz do złożenia Senatowi sprawozdania. Do wniosku przyłączyli się senatorka Kłuszyńska (P. P. S.) i senator Woźniak (klub chłopski), składając deklarację, podobną do złożonej przez klub na plenum Sejmu.

Senator Głąbiński oświadcza, **że klub narodowy powstrzyma się od głosowania.**

W końcowem przemówieniu sprawozdawca Rolle wskazuje, że konstrukcja wniosku proponowanego oparta jest na kilkakrotnie złożonych wyjaśnieniach i deklaracjach ministra Składkowskiego, **który wyraźnie zaznaczył, że po zbadaniu winni będą odpowiednio ukarani.** Wobec tego referent nie uważa, ażeby należało wzywać ministra do tego, czego się już raz zobowiązał.

Akcja rządu popierania budownictwa mieszkaniowego.

Warszawa. (PAT.) W środę, dnia 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów W. Sławka kolejne posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. **Przedmiotem obrad były m. in. sprawy, związane z akcją popierania budownictwa mieszkaniowego.** Poza tem komitet ekonomiczny uchwalił zarządzenia, mające na celu uregulowanie akcji interwencyjnej państwowych rezerw zbożowych.

TELEGRAMY.

Wojsko dla bezrobotnych.

Bydgoszcz. (Pat.) Z inicjatywy dowódcy 15 dywizji piechoty gen. Thomme, poszczególne formacje wojskowe, stacjonowane w Bydgoszczy, zaofiarowały swą pomoc w udzielaniu produktów, gotówki i gotowych obiadów na rzecz kuchni ludowej dla bezrobotnych m. Bydgoszczy do końca kwietnia br.

Cztery parafje kościelne w Gdyni.

Gdynia. W związku z rozwojem miasta Gdyni i wzrostem liczby ludności, biskup chełmiński, ks. dr. Okoniewski rozporządzeniem z dnia 10 bm. utworzył w Gdyni 4 parafje kościelne.

Zuchwały napad na pocztę niemiecką.

Berlin. (Pat.) W pobliżu Opola trzej zamaskowani bandyci dokonali niezwykle zuchwałego napadu na samochód pocztowy, zmuszając z rewolwerami w ręku szofera i dwóch pasażerów do wydania im całej gotówki. Po zagrabieniu gotówki bandyci umknęli. Pościg nie dał dotychczas żadnego wyniku.

Możliwość pożyczki francuskiej dla Niemiec.

Paryż. (Pat.) Od paru tygodni w kołach giełdowych obiega wiadomość o rozpoczętych przez odpowiednie czynniki rokowania w sprawie udzielenia przez Francję pożyczki Niemcom. Wiadomość ta dostała się już do prasy. Dzisiejszy „Le Petit Bleu", dziennik o zabarwieniu raczej nacjonalistycznem, omawia tę pożyczkę w artykule wstępnym i przychodzi do wniosku, że sprawa pożyczki jest aktualną i możliwą. Gdyby doszła ona do skutku, odegrałaby niezawodnie — pisze ten dziennik — poważną rolę w zapewnieniu pokoju.

Z dziejów korupcji we Francji.

Paryż. (PAT.) Komisja śledcza ustaliła, że były podsekretarz stanu w ministerstwie robót publicznych Falcoz jako członek rządu pobierał honorarjum od francuskiego towarzystwa Ford, gdzie był doradcą prawnym i adwokatem. Pieniądze te pokrywały jego rachunki, otwarte w banku Oustrica. Ustalono również, że były dyrektor dziennika „La Rumeur" — Georg Anquetil otrzymywał od Oustrica 420 000 franków, zaś Gaston Vidal 235 000 franków.

Wspaniały przelot pustyni Sahary.

Paryż. (PAT.) Eskadra wojskowa złożona z 4-ch aeroplanów stacjonowanych w Oranie, które w dniu 22 bm. wyleciała z Colomb Behar, przybyła w dniu 24 bm. do Gao, przelatując nad Saharą 1800 kilometrów. Wobec tego, że lot eskadry stanowi niezwykłe wyczyny lotnicze, ministerstwo lotnictwa przesłało lotnikom wyrazy uznania i powinszowania.

Gwiazdka wychodźców polskich.

Wrocław. Na niemieckim Dolnym Śląsku pracuje od szeregu lat około 7 tysięcy obywateli polskich w niemieckich gospodarstwach rolnych. Ponadto przyjeżdża jeszcze rokrocznie kilka tysięcy chłopów z Polski na roboty sezonowe. W roku ubiegł. liczba tych przyjezdnych wynosiła jednak już tylko 1000. Jest to skutek nowej polityki niemieckiej, dążącej do zupełnego wyeliminowania robotnika polskiego ze wschodnich krajów Rzeszy. Nad pracującymi na roli dolnośląskiej obywatelami polskimi roztacza opiekę konsul polski we Wrocławiu, który w ubiegłą niedzielę zaprosił kilkadziesiąt rodzin z najbliższej okolicy na gwiazdkę. Przebywający na obcej ziemi od szeregu lat chłopi polscy mieli po raz pierwszy sposobność z dziećmi swojemi przeżyć gwiazdkę polską i śpiewać kolendy. Witając ich, przedstawiciel konsulatu w gorących słowach dodał im otuchę do wytrwania w polskości aż ojczyzna będzie mogła ich wszystkich powołać do kraju i zatrudnić na polskiej ziemi. Jasełka, przemówienie duszpasterza, wspólna wigilja i obdarowanie dzieci, wypełniły resztę wieczoru.

Sieci krzyżackie na Litwie.

Kowno. (Pat.) Dziennik „Dorbininkas" omawia w artykule wstępnym niebezpieczeństwo, grożące Litwie ze strony Niemiec. Niemcy — pisze dziennik — posiadając na Litwie licznych agentów, usiłują zwrócić uwagę naszego społeczeństwa bądźto w stronę Polski, bądź też w kierunku naszych stosunków wewnętrznych. Za każdym razem, gdy szykują przeciw Litwie nowy cios, **rozpuszczają nowe pogłoski o tem,** iż Piłsudski przygotowuje dla Litwy własny projekt konstytucji itd. Niestety są jeszcze naiwni ludzie, którzy, dając wiarę tym pogłoskom, wpadają w sieci nastawione przez krzyżaków i odwracają oczy od istotnego niebezpieczeństwa. Ażeby uprzytomnić sobie **grozę niebezpieczeństwa niemieckiego,** należy zwrócić uwagę na dwie rzeczy: na stale rosnącą aktywność Niemiec w stosunkach międzynarodowych oraz na tę zamaskowaną rolę, jaką odgrywają oni zarówno w naszej polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Pod płaszczykiem rozmaitych tricków klerykalnych i polskich ukrywają zręcznie swą wpływową rolę.

Podziękowanie dla min. Curtiusa.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi: Gabinet Rzeszy na posiedzeniu w dniu 28 stycznia, odbytem pod przewodnictwem kanclerza Brüninga, wysłuchał szczegółowego sprawozdania ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa o europejskiej komisji studjów i o sesji Rady Ligi Narodów. Pod koniec posiedzenia kanclerz Brüning stwierdził, że **stanowisko, zajęte przez delegację niemiecką oraz wyniki osiągnięte w Genewie spotkały się z jednomyślną aprobatą gabinetu Rzeszy. Jednocześnie kanclerz wyraził w imieniu rządu Rzeszy podziękowanie ministrowi Curtiusowi za skuteczną obronę interesów niemieckich.**

Ciągłe wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji.

Madryt. (Pat.) Strejk studentów rozszerzył się na liczne uniwersytety prowincjonalne. Władze wojskowe w Saragossie wydały szereg zarządzeń, celem uniemożliwienia manifestacji studentów. Rektor uniwersytetu w Wallalolid polecił zamknąć uniwersytet, w którym doszło do rozruchów. W Saragossie studenci federacji uniwersyteckiej starli się ze studentami katolickimi, którzy rzucili bomby z gazem łzawiącym. W Grenadzie studenci zniszczyli klub legjonistów hiszpańskich i lokal stowarzyszenia nacjonalistycznego. Władze centralne w Madrycie wydały szereg zarządzeń dla policji w związku z podnieceniem, panującem na uniwersytetach.

Śmierć generała Berthelota.

Paryż. (Pat.) Zmarł tu gerenał Berthelot, który po ustaniu okupacji niemieckiej zreorganizował armję rumuńską.

Wzrost ruchu przeciwsowieckiego w Gruzji.

Genewa. (PAT.) Gruzińskie biuro prasowe donosi o wzroście akcji antysowieckiej na północnym Kaukazie. W ostatnich czasach zabito 13 wybitnych działaczy sowieckich. (Gruzja leży w południowej Rosji, dostarczyła ona Sowietom wybitnych działaczy, jak Stalina, jednakowoż w ogromnej większości jest ona największym wrogiem bolszewizmu).

Modły o powrót odszczepieńców.

Rzym. (Pat.) Zakończona została uroczysta oktawa modłów na intencję powrotu na łono Kościoła Katolickiego akatolików-greków, słowian, anglików i protestantów — oraz nawrócenia żydów. Modły te miały miejsce w oratorjum św. Pawła alla Regola, gdzie, według dawnych tradycyj, miał zamieszkiwać św. Paweł i gdzie gromadziła się jedna z najstarszych kolonij żydowskich Wiecznego Miasta.

21 osób zabitych lawiną śnieżną.

Rzym. (Pat.) W wyniku katastrofy, która wydarzyła się w Bardoneche, gdzie lawina zasypała oddział wojska, zginęło 3 oficerów, 2 podoficerów i 16 żołnierzy.

Nowe złoża platyny.

Nowy Jork. (Pat.) Z Santiago de Chili donoszą o odkryciu na wyspie Chiloe niezmiernie bogatych złóż platyny. Z tony rudy otrzymuje się podobno 12—14 gr. platyny. Jeżeli wiadomość ta jest ścisła, złoża te byłyby najbogatsze na świecie. Platyna jest — jak wiadomo — szlachetnym metalem, droższym od złota.

Zgon chirurga przy operacji . . . nosa.

Nowy Jork. (Pat.) Pani Dodge, żona znanego fabrykanta samochodów, poddała się operacji celem upiększenia kształtu swego nosa. Dokonywujący operacji dr. Berne zmarł nagle na paraliż serca podczas tego zabiegu chirurgicznego. Podczas gdy zmarłego wynoszono z sali operacyjnej, pani Dodge pozostała pod działaniem narkozy i operacji jej nosa dokonał wezwany nagle dr. Saftan.

Piraci uprowadzają 200 osób.

Hanoi. (Pat.) Piraci (rozbójnicy morscy), napadli na pociąg na chińskiej linji w prowincji Yunnan w pobliżu Dokt-Ou, obrabowali go i uprowadzili 200 podróżnych Chińczyków.

Wygrane premjowych książeczek P. K. O.

W Pocztowej Kasie Oszczędności odbyło się losowanie premjowych książeczek oszczędności.

Premje w wysokości 1000 zł. padły na następujące numery:

50.146, 50.699, 50.715, 51.032, 51.817, 52.091, 52.216, 52.220, 52.274, 52.332, 52.488, 52.603, 53.033, 53.768, 54.046, 54.465, 54.978, 55.485, 56.130, 58.279, 58.335, 59.127, 59.366, 60.236, 61.114, 61.691, 61.876, 61.938, 62.165, 63.026, 63.182, 64.311, 64.311, 64.808, 64823, 66.285, 67.679, 67.987, 68.125, 69,206, 69.208, 70.905, 70.979, 71.169, 71.458, 71.668, 71.773, 71.949, 72.009, 72.495, 72.633, 72.642, 72,845, 72.904, 73.016, 73.083, 73.179, 73.428, 73.484, 73.613, 74.629, 74.657, 75.077, 75.173, 76.027, 76.291, 76.680, 76.749, 76.860, 77.207, 77.279, 77.402, 77.552, 77.603, 77.744, 78.512, 78.559, 78.675, 78.806, 78.862, 78.886, 81.157, 81.326, 81.652, 81.675, 81.990, 82.016, 82.221, 83.871, 83.981, 84.278, 84.824, 84.977, 85.899, 85.762, 86.438, 86.624, 87.393, 87.457, 87.702, 88.519, 88.532, 88. 809, 89.288, 89.579, 89.589, 89.701, 89.793, 90.068, 90.204, 90.908, 90.965, 91.596, 91.628, 92.482, 93.438, 93.506, 93.557, 94.388, 95.527, 95.689, 96.211, 96.246, 96.294, 96.402, 97.206, 97.607, 98.544, 99.046, 99.082, 99.281, 99.676.

BRANIBOR.

146) (Ciąg dalszy.)

— Czego ty chcesz ode mnie? — zapytał margrafa Cichost.

— Chleba — zabełkotały trupie usta.

— Za pomordowane moje dzieci żądasz...

— Chleba.

Margraf stracił siły, nogi się pod nim zgięły, jął opadać na ziemię. Ujął go wpół ciała Cichost i posadził na ławie.

— Przynieś tu córko wina, chleba..

Otoczyli wszyscy chorego, błędnie patrzącego, piersiami ciężko pracującego człowieka. Do nóg jego przypełzło śliczne dziecko Sobiety. ujęło go za kolana, stanęło na nogi, trzymając się jego sukni, przykroczyło do boku, błyszczącym mieczem Dietricha się bawi...

Wnet wybiegła z komory Sławotka. niosąc czarę wina. Wypił łakomie Dietrich, jął szybko a krótko oddychać. chwycił się za serce, które okropnie biło... Wino rozbudziło, zaburzyło krew, miasto wzmożenia sił, przyniosło śmierć...

Wstał nagle margraf, obrócił się ku wschodowi słońca i ostatniej siły zebrawszy, jął się urywanym głosem modlić do Boga po niemiecku. Szepcą prośbę zsiniałe usta, myśl szuka słów. przerwał wnet modły, wyzionął straszne i harde przekleństwo...

Poczem upadł na ziemię i skonał.

* * *

Stos ogromny na środku kościelca w Rudnicach ustawiono, z wieczora zwłoki Bogny na nie złożono. Znaleziono Bognę na mogile dziecka bez tchu, bez życia. Kwiatki na grobie dziecka całą wiosnę sadziła, łzami je podlewając, każdy kwiateczek rośnie jej łzą. ziemia śle roślinie pokarm, bo ją łza Bogny zrosiła. Zabrano z mogiłki wojewodziankę, w czystą koszulkę ją odziano, kwiatami z pól i łąk ustrojono. Późnym wieczorem do sąsiedniego opola po kapłanów posłano, po gęślarzy, aby wczas rano przyszli, pieśń pożegnania na harfach zagrali.

Rosa opadła na białe czoło dziewczyny, słabla brylantami na kwiatach, które stroją jej skroń, rosa zeszła wilgotnym całunem na białe jej szaty. Księżyc jasny wszedł na niebo, zaiskrzył się brylantami na strojnej w łzy niebieskie dziewannie, przyszła mgła i stos pogrzebowy wstęgą modrą naokół opasała. Jakby na tumanie chmur ten stos leży, jakby te mgły niosły dziewczynę w krainę szczęścia, którego na świecie nie masz.

* * *

A przez las idzie do kościelca człowiek. Jest tak słaby, że przy każdej sośnie przystanie, od drzewa do drzewa idzie, stoi i spoczywa, jest tak strudzony, że gałęzi świerkowej zagradzającej drogę usunąć nie może. Resztek sił dobyć musi... Ranią jego wynędzniałe ciało ożyny, kolczaste gałązki czepiają się jego łachmanów. chwytają się strun rozbitej gęśli. kolce targają. struny skrzeczą, te struny pieśń śmierci, nicości, pogrzebu, żałoby grają...

Przywlókł się, mokrem okiem na stos patrzy...

— Umarł ktoś.

Zaśmiał się szaleniec. Wykrzywione usta szepcą:

— Gdy człowiek kona, musi zdechnąć i jego zgryzota. He-he-he...

Chce Mściwoj iść do stosu, chce oderwać się od jodły, na której jest wsparty, stracił podporę, pośliznął się, upadł na ziemię. Sił niema...

A przecież coś ciągnie go do kwiatów, do jasnej istoty, którą bluszcze stroją. Czołga się po ziemi, plezie się do ściętych pni sosnowych, wypełzał na stos, ogarnął go wzrokiem...

. . . .

Strumień łez popłynął z oczu.

— Bogna — zaszeptał — Bogna!

Po wychudłych, wynędzniałych licach Mściwoja łzy płyną. Sine usta drżą, jakby słowa jakieś wyrzec, wyszeptać chciały. — Szepcą biedne sine wargi, śpiewają jękiem i płaczem:

Bóg zaczyna i Bóg kończy
Kochające serca łączy.

Upadł Mściwoj do białych Bogny stóp.

O wschodzie słońca zgromadzili się gęślarze, kapłani, dziewoje i całe opole.

— Co to?

— Na stosie człowiek jakiś.

— Msciwoj!

— Siny!

— Serce już nie bije.

— Umarł!

— Usnął u jej stóp.

— Całując jej stopy białe.

Zagrali gęślarze na harfach, zaśpiewały płaczki pieśni pogrzebowe, kapłan wziął w rękę żagiew i podpalił stos.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Piątek 30 Stycznia

† Martyny P. M. Sabiny P.

Wschód Zachód
Słońca o godz. 7,20; o godz. 16,17.

— **Bilans państwowego Banku Rolnego.** Bilans państwowego Banku Rolnego na dzień 1 stycznia 1931 r. zamyka się sumą łącznie z funduszami administrowanemi (w tysiącach zł.) 1.425.290 złotych, wobec 1.119.845 zł. na koniec roku poprzedniego. Z ważniejszych pozycyj w aktywach wymienić należy: kasa i sumy do dyskonta 29.229, papiery wartościowe własne 94.589, weksle zdyskontowane 212.485, pożyczki zabezpieczone wekslami i innemi depozytami 144.608, rezerwy zbożowe 25.512, majątek własny w parcelacji 26.400, koszty handlowe za rok 1930 — 16.892, fundusze administrowane 31.758 tys. zł. W pasywach kapitał własny w banku wynosi około 160 milj. zł., lokaty terminowe skarbowe 74.497, wkłady 29.895, rachunek czekowy 35.589, redyskonta 68.663, Banca nostro 59.168, emisja listów zastawnych 3-ich obligacyj meljoracyjnych Państw. Banku Rolnego — 321.531, procenty i prowizje za rok 1930 — 29.658.

— **Łączna koncesja na wolne składy soli.** Okólnikiem z 27 stycznia ministerstwo skarbu ustaliło tryb nadawania koncesyj na powiatowe wolne składy soli, mające powstać z dniem 1 lipca, zastrzegając dla dotychczasowych koncesjonarjuszów wolnych składów (okręgowych) i hurtowników solnych prawo pierwszeństwa do otrzymywania tych koncesyj. Przytem ze względu na znaczną ilość dotychczasowych hurtowni soli, ministerstwo skarbu przewidziało możność zrzeszenia się hurtowników soli w uzyskaniu łącznej koncesji na wspólne prowadzenie poszczególnych powiatowych wolnych składów soli.

— **Grypa wygasła w Polsce.** Z ostatnich raportów wojewódzkich, które otrzymało ministerstwo spraw wewnetrznych, wynika, że na całym terenie kraju wygasła epidemja grypy. Groźna ta, w początkach roku choroba pociągnęła tysiące ofiar i zapełniła szpitale.

Województwo śląskie.

* **Kopalnie na Górnym Śląsku nie przyjęły wyroku komisji rozjemczej.** Dowiadujemy się, że przemysłowcy węglowi na Górnym Śląsku nie przyjęli wyroku komisji rozjemczej, mocą którego zarobki w górnictwie śląskiem przedłużone zostaną o dalszy rok, czyli do dnia 1 lutego 1932 roku. Wobec tego zatarg w śląskim przemyśle węglowym nie został ukończony i ministerstwo pracy i opieki społecznej będzie musiało interwenjować w tej sprawie. Przemysłowcy śląscy dlatego odrzucili wyrok komisji arbitrażowej, ponieważ uważają, że okres 13-miesięczny przy obecnej sytuacji gospodarczej jest zbyt długi na stabilizację płac.

* **Kursy dla techników.** Staraniem polskiego stowarzyszenia inżynierów i techników w Katowicach, zorganizowane zostały uzupełniające kursy dla techników, w których biorą udział inżynierowie ze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Krakowskiego. Przedmiotem wykładów są tematy z dziedziny mechaniki, elektrotechniki i bezpieczeństwa pracy.

Z Katowickiego

W urzędzie stanu cywilnego.

Katowice. Magistrat katowicki donosi, że w święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego) urząd stanu cywilnego jest otwarty od godziny 11 do 12.

Na cele oświatowe.

Katowice. Bal jubileuszowy T. C. L. w dniu 17. bm. dał Towarzystwu Czytelni Ludowych świetny wynik finansowy, bowiem ogólny przychód wynosił 3.741 zł., rozchód 886.04 zł. czyli że czysty zysk wynosi 2.854,96 zł. Rada okręgowa jak i sekretarjat składa za naszem pośrednictwem jak najszczersze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności paniom komitetu organizacyjnego, które w głównej mierze, nie szczędząc trudu ani ofiar, przyczyniły się do tak świetnego wyniku.

Uroczyste otwarcie kursu P. W. Lotniczego.

Katowice, 29 stycznia.

W niedzielę, dnia 25 bm. odbyło się w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej w Katowicach uroczyste otwarcie kursu P. W. Lotniczego, zorganizowanego przez Śląski Klub Lotniczy, Kolejową Lotniczą Kadrę Sportową i śląski komitet wojewódzki L. O. P. P. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz, wojska, przemysłu, polityki i prasy.

W imieniu prezesa śląskiego komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. nieobecnego p. wojewody dr. Grażyńskiego, przemawiał prezes D. O. K. P. p. inżynier Niebieszczański, w imieniu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego przemawiał naczelnik wydziału oświecenia publicznego dr. Ręgorowicz, w imieniu wojska przemawiał p. gen. dr. Józef Zając, w imieniu Śląskiego Klubu Lotniczego przemawiał p. inż. Przybylski. W końcu przemawiał p. kpt. pil. Adam Wojtyga dyr. nauk kursu, przedstawiając słuchaczom organizację, cele i zadania kursu.

Wszyscy mówcy podkreślali doniosłość kursu i znaczenie jego w pracy nad rozwojem polskiego lotnictwa. Kurs ten jest wynikiem programowej i zharmonizowanej pracy państwa i społeczeństwa.

Organizacjom zajmującym się sprawami lotnictwa na terenie śląskim udało się zrealizować poważne dzieło i należy im życzyć powodzenia w pracy.

Po otwarciu dokonano zdjęć fotograficznych słuchaczy i prezydjum.

Wykłady odbywać się będą codziennie od 18—20 w Śląskich Zakładach Naukowych Technicznych, ul. Krasińskiego, sala III, I piętro. Organizacja kursu zajmuje się śląski komitet wojewódzki L. O. P. P., gmach województwa, pokój 876, tel. wewn. 477, do którego należy się zwracać we wszystkich sprawach dotyczących kursu.

Ponadto śląski komitet wojewódzki ogłasza, że zamierza w miarę nowych zgłoszeń uruchomić nowy kurs w bieżącym roku.

Kurs dla dyrygentów.

Katowice. Związek Towarzystw mandolinowych i wyc. „Jaskółka" zawiadamia, że kurs dla dyrygentów odbywa się nadal każdą sobotę od godz. 19.30 do 21.30 w auli szkoły wydziałowej w Katowicach. W kursie mogą również brać udział członkowie niezrzeszonych zespołów mandolinowych za odpowiednią minimalną opłatą. Nadto zawiadamia się, że do Związku nadeszły bardzo gustownie wykonane oznaki członkowskie, które mogą towarzystwa w sekretarjacie Zw. natychmiast odebrać. Walny zjazd delegatów odbędzie się dnia 22 lutego br. w „Strzesze Górniczej" w Katowicach.

Służba niedzielna w zawodzie fryzjerskim.

Katowice. Na mocy rozporządzenia wojewody śląskiego, mogą być zakłady fryzjerskie w czasie karnawałowym w następujące niedziele otwarte: 1 lutego, 8 i 15 lutego w czasie od godziny 8 do 12 w południe. W święto Matki Boskiej Gromnicznej zakłady są zamknięte.

Zbrodniczy wybryk łobuzów.

Katowice. W niedzielę bawił w Gliwicach zespół Teatru Polskiego z Katowic i odegrał operetkę „Noc miłości". Zespół wyjechał po raz pierwszy własnym wielkim autobusem, zakupionym przez dyrekcję teatru polskiego w Katowicach. W czasie przedstawienia gromada niecnych łobuzów, korzystając z ciemności, zakradła się na podwórze, gdzie stał autobus i scyzorykami uszkodziła powabnie lakier z obu stron, przyczem wyryto szereg t. zw. hackenkreużów, wyrządzając temsamem znaczną szkodę, gdyż nowe omalowanie autobusu połączone jest z znacznemi kosztami.

Wypadek samochodowy.

Załęże w Katowickiem. Na ul. Wojciechowskiego obok szkoły Kol. Mościckiego, zderzył się samochód osobowy z furmanką Jana Rogacza z Król. Huty. Jeden z koni został okaleczony w głowę. Winę ponosi woźnica Krauze z powodu nieprzepisowej jazdy.

Przytrzymanie.

Zawodzie pod Katowicami. Jako sprawców kradzieży drobiu na szkodę Franciszka Dytki w Zawodziu przytrzymano Jana Franka z Bielszowic, karanego już długoletniem więzieniem za napad rabunkowy oraz Bogumiła Żywczoka z Zawodzia również karanego więzieniem. W czasie legitymowania się, jeden z sprawców uderzył policjanta łomem w rękę, poczem rzucił się do ucieczki, lecz został przytrzymany. Obydwóch osadzono w więzieniu sądowem w Katowicach.

Bójka w tramwaju.

Wełnowiec w Katowickiem. W tramwaju, jadącym do Wełnowca, powstała onegdaj bójka. Kilku młodych osobników wzbraniało się zapłacić za jazdę. Awanturnicy rzucili się wreszcie na konduktora i pobili go dotkliwie. Następnie wybili jeszcze kilka szyb, poczem zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenia.

Kradzież gołębi.

Siemianowice w Katowickiem. Jednej z ostatnich nocy dokonano wielkiej kradzieży gołębi na szkodę gospodarza H. oraz Roberta G. z ul. Sobieskiego. Pierwszemu skradziono 16 par a drugiemu 7 par gołębi. Sprawców nie wykryto.

Przytrzymanie za kradzież.

Siemianowice w Katowickiem. W toku dochodzeń policyjnych w sprawie kradzieży trzech manometrów i większej ilości spalników do spawania żelaza, dokonanej w warsztacie ślusarskim firmy „I. Breńska" na kopalni „Ficinus" w Siemianowicach przytrzymano ślusarza Pawła Głąba z Siemianowic. W czasie rewizji domowej znaleziono w mieszkaniu Głąba większą ilość narzędzi ślusarskich, pochodzących z kradzieży, które skonfiskowano i oddano napowrót poszkodowanej firmie. Skradzionych manometrów nie znaleziono. Głąbowi udowodniono także włamanie w nocy na 29 grudnia ub. roku do baraku monterskiego na szybie „Teresa" kopalni huty „Laury" w Siemianowicach, — gdzie skradł elektryczny świder wraz z kablem, gwinciarkę, 15 dłut, 7 młotków i jedną piłę. Przytrzymanego Głąba odstawiono do więzienia w Katowicach.

Węgiel dla biednych.

Michałkowice w Katowickiem. Gmina Michałkowice przydziela bezpłatnie węgiel, mianowicie biednym, bezrobotnym żonatym i inwalidom. Kartki na węgiel można odebrać w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych. Zwózka węgla z kopalni „Maks" jest bezpłatna. Na każdą osobę wyznaczono 10 centnarów węgla.

Dwie ofiary górnictwa.

Bielszowice w Katowickiem. Na tutejszej kopalni, w czasie strzelania węgla, poranionych zostało dwóch górników, mianowicie: sztygar Oskar Majer i robotnik Paweł Szczygieł. Obydwóch umieszczono w lecznicy brackiej.

Nagroda za dzielność i odwagę.

Chorzów w Katowickiem. Srebrny krzyż zasługi przyznała rada naczelna głównego Związku straży pożarnych 4 członkom straży pożarnej w Chorzowie za dzielność i odwagę. Krzyż otrzymali: Jerzy Wieczorek, Augustyn Miazga, Sylwester Dziambor i Józef Słota.

Z Król. Huty

Oszustwo.

Król. Huta. Mieszkanka Nowego Bytomia, niejaka Klara Czaplowa, kupiła w Król. Hucie maszynę do szycia marki „Singer" za 800 zł. Przy kupnie podała nazwisko niejakiego Jana Brabanckiego. Gdy nadszedł dzień płatności, u Brahanckiego zjawił się inkasent firmy „Singer" po pieniądze. Wówczas sprawa wyszła na jaw. Nie dość na tem. Okazało się, iż Czaplowa sprzedała zdobytą maszynę niejakiemu Chachłowi z Wielkich Hajduk za 250 zł. Policja spisała protokół karny za oszustwo.

Brutalny napad.

Król. Huta. W tych dniach napadło kilku osobników przy dworcu kolejowym na dwóch kolejarzy, mianowicie: dyżurnego ruchu Porąbkę i zwrotniczego Procka. Napastnicy zadali Prockowi nożem ranę w szyję. Rannego opatrzył natychmiast lekarz kolejowy. Natychmiastowe śledztwo przyczyniło się do przytrzymania sprawców w osobach: Konrada Gazdy, Michała Obląka, Józefa Ożlizłoka, Florjana Englischa i Roberta Zająca. Awanturników osadzono w więzieniu.

Wykrycie sprawców włamania do szkoły.

Król. Huta. Niedawno temu pisaliśmy o włamaniu do szkoły powszechnej przy ul. Piotra w Król. Hucie. Policji udało się przytrzymać sprawców włamania, którymi są bracia Reinhold i Ernest Dylomcowie. Obydwóch osadzono w areszcie.

Kradzież na dworcu.

Król. Huta. W godzinach wieczornych skradziono w poczekalni III klasy tutejszego dworca kolejowego niejakiemu Markielowi z Poznania teczkę skórzaną z różnemi dokumentami, wartości około 100 zł. Złodzieja nie zdołano ująć.

Z Świętochłowickiego

Wypadek górniczy.

Świętochłowice. Na kopalni „Niemcy" zdarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. Przez obrywający się węgiel przysypany został 26-letni górnik Józef Piwczyk z Wielkich Hajduk. Rannego Piwczyka odstawiono w ciężkim stanie do szpitala brackiego w Nowych Hajdukach.

Zniesienie przystanków autobusowych.

Chropaczów w Świętochłowickiem. Z dniem 1 lutego br. zostaną skasowane dwa przystanki autobusowe linji Katowice — Granica, mianowicie Chropaczów — kapliczka i Chropaczów — gmina.

Zabójstwo.

Chropaczów w Świętochłowickiem. W łaźni na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie zastrzelony został 38-letni robotnik Paweł Kuźnik, zamieszkały przy placu Wolności 3 w Chropaczowie. Po dokonanej zbrodni sprawcy zbiegli w kierunku huty „Hubertusa". Śledztwo policyjne ustaliło, iż zabójstwa dokonali zwolennicy partji komunistycznej, którzy krytycznego dnia zamierzali urządzić w łaźni kopalnianej zebranie agitacyjne, które zostało udaremnione przez straż kopalnianą. W chwili przybycia strażników, dwaj nieznani sprawcy wydobyli nagle rewolwery i skierowali je przeciwko strażakom. Gdy jeden ze strażaków chciał sprawców rozbroić, ci strzelili i zranili śmiertelnie w skroń robotnika Kuźnika.

Wydalenia z pracy.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Na kopalni „Pokój" wypowiedziano pracę 130 robotnikom. Wypowiedzenie nastąpiło bez uwiadomienia i bez porozumienia się z radą zakładową. Sprawą zajmie się komisarz demobilizacyjny.

Zgubiony browning.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Podczas jazdy motocyklem z Król. Huty do Nowego Bytomia zgubił funkcjonarjusz straży granicznej browning kal. 9 mm. Ostrzega się przed nabyciem zagubionego pistoletu a w razie odnalezienia, należy go oddać w urzędzie policyjnym.

Napad uliczny.

Kamień w Świętochłowickiem. Z niewiadomej przyczyny napadło kilku pijanych osobników na robotnika Alojzego

Cieślę. Awanturnicy pobili go tak ciężko, że musiano go niezwłocznie odstawić do lecznicy w Szarleju. Jednego z awanturników już przytrzymano.

Kradzież sklepowa.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. Do składu kupca Gruuholca, zamieszkałego przy ul. Dworcowej 26 włamali się złodzieje i skradli różnych towarów na ogólną sumę 600 zł.

Przytrzymany na gorącym uczynku.

Piaśniki w Świętochłowickiem. W tych dniach włamano się do chlewa Marji Bartoszowej. Włamywacz usiłował skraść większą ilość drobiu. W chwili, gdy opuszczał chlew, został spostrzeżony przez właścicielkę. Na jej widok sprawca porzucił łup i zbiegł. Policja wdrożyła śledztwo i przytrzymała podejrzanego o tą kradzież Alojzego Łukosza z Łagiewnik, który też przyznał się do winy. W związku z tą kradzieżą, ujawniono również paserkę Helenę Bobrzykową z Szarlocińca, którą pociągnięto do kary.

Z Pszczyńskiego

Walne zebranie tow. „Jaskółka".

Mikołów w Pszczyńskiem. Tow. mand. i wyc. „Jaskółka" przeprowadziło ubiegłej niedzieli w sali p. Kiela walne zebranie. W skład zarządu weszli z małemi zmianami członkowie starego zarządu. Pod koniec zebrania wygłosił p. przod. Rzeźniczek, b. uczestnik walk przeciw hotentotom i późniejszy członek legji cudzoziemskiej w Afryce, bardzo interesujący wykład o podróży morskiej i swych przeżyciach wśród różnych szczepów murzyńskich. Z powodu bardzo bogatego materjału, którym referent rozporządza, odłożono zakończenie wykładu na życzenie młodocianych członków na niedzielę, dnia 15 lutego br.

Samobójstwo.

Czarków w Pszczyńskiem. Niedaleko posiadłości Kani w Czarkowie znaleźli przechodnie zwłoki młodego mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że zwłoki należą do 24-letniego robotnika Fr. Siuty. Nieszczęśliwy zastrzelił się z karabinu. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Kradzież mieszkaniowa.

Mizerów w Pszczyńskiem. W tych dniach włamali się złodzieje do mieszkania rolnika Napieralskiego w Mizerowie. Sprawcy przywłaszczyli sobie większą ilość ubrań chłopięcych i męskich, wartości 800 zł.

Z Rybnickiego

Wydzierżawienie słupów ogłoszeniowych.

Rybnik. Dowiadujemy się, że magistrat miasta zamierza wydzierżawić słupy ogłoszeniowe. Warunki dzierżawne są wyłożone do publicznego wglądu w magistracie, pokój 22. Wnioski przyjmuje się jeszcze tylko do 30 stycznia br.

Czyja kołdra?

Rybnik. Na rynku w Rybniku znaleziono kołdrę samochodową, koloru ciemno-żółtego, rozmiaru 150 × 100. Znalezioną kołdrę złożono w urzędzie policyjnym w Rybniku, gdzie właściciel może ją sobie odebrać.

Powstanie Towarzystwa Polek.

Rydułtowy w Rybnickiem. W tych dniach zawiązało się w Rydułtowach Towarzystwo Polek im. królowej Jadwigi. Członkiń zapisało się 90. W skład zarządu weszły pp.: Ciurajowa Marta — przewodnicząca, Absalonowa Elżbieta — zastępczyni, Kantorówna Janina — sekretarka, Tomiczna Paulina zast. sekretarki. Nadolska Anna — skarbniczka. rewizorki kasy pp.: Grzesiczkowa i Basistowa, ławniczki pp.: Rakocza i Krupowa. Towarzystwo urządziło „Opłatek" i „Gwiazdkę"; uroczystość tę zaszczyciły swą obecnością posłanka p. dr. Kujawska oraz pp. Bałdykowa i Burzykowa. W miłym nastroju spędzono kilka chwil. w czasie których dzieci wystąpiły z deklamacjami i członkinie otrzymały upominki gwiazdkowe.

Konfiskata zegarka.

Wielopole w Rybnickiem. Pewnemu kolejarzowi odebrała tutejsza policja złoty zegarek marki „Tavana - Watsch" dwukopertowy. Kolejarz twierdzi. że zegarek nabył niedawno w pociągu od nieznanego mu osobnika za 30 zł. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że zegarek pochodzi niewątpliwie z kradzieży, oddano go na policji.

Z życia młodzieży S. M. P. okręgu pszczyńskiego.

W niedzielę, dnia 25 bm. odbyło się w Pszczynie walne zebranie młodzieży okręgu pszczyńskiego, na które zjechały się zarządy S. M. P. w komplecie. O godzinie 9 odprawił patron okr. ks. prof. Osiewacz Mszę św. w kościółku świętej Jadwigi, poczem młodzież udała się do szkoły, gdzie nastąpiło otwarcie zebrania, któremu przewodniczył p. Tendera. Ustępujący zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności, z którego wynika, że okręg pszczyński mimo, że jest okręgiem najmłodszym rozwija się bardzo pomyślnie, dzięki niestrudzonej pracy ks. prof. Osiewacza, zarządu okr. i nauczycielstwa, które w okręgu tym najliczniej pracuje. Sam fakt przybycia przeszło 10 nauczycieli na zebranie młodzieży świadczy o wielkiem zrozumieniu wychowawców pszczyńskich dla młodzieży.

Po obszernej dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi odbyło się dalsze zebranie w poszczególnych sekcjach, mian. radzili prezesi, wiceprezesi, sekretarze, naczelnicy sportu, bibljotekarze i gospodarze. Przewodniczącymi w poszczególnych sekcjach byli przeważnie panowie nauczyciele, a w sekcji bibljotekarzy profesor seminarjum p. Falkowski. Obrady w sekcjach toczyły się przeważnie nad tem, jakie mamy obowiązki, cośmy dotychczas zdziałali, co w przyszłości chcemy zrobić. Zastanawiano się nad wysunięciem kandydata do zarządu okr. i postawieniem odpowiednich rezolucyj.

Po obradach w sekcjach, które były bardzo żywe i stwierdziły, że młodzież sama umie szukać drogi do lepszego rozwoju S. M. P. i jest samodzielna, udali się członkowie zarządu do wspólnej sali, gdzie wybrano zarząd w następującym składzie: Patr. okr. — ks. prof. Osiewacz; prezes okr. p. naucz. Baron, Łąka; zastępca Nikiel St.; sekretarz okr. Zawisza — Pszczyna; zastępca Ochot, naczelnik sportu Lalorny — Tychy; skarbnik Szwerthalter — Paniowy, bibljotekarz Czerwionka-Łąka, naczelnik Nikiel J. — Goczałkowice. Komisja rewizyjna: Kucia, Tendera i naucz. p. Domański.

Dyrektor Grządziel wygłosił referat na temat: „Jak powinniśmy przemawiać w S. M. P.". Referat został nagrodzony hucznemi oklaskami. Co do ankiet dał wyjaśnienia ks. Matuszek, sekretarz generalny, a w sprawach wychowania fizycznego kom. zw. p. naucz. Karuga. Pomiędzy licznemi rezolucjami, uchwalonemi przez walne zebranie, znajduje się znamienna rezolucja, stawiona przez nauczycielstwo, które domaga się, aby Wydział Ośw. Publ. prowadził w swoich sprawozdaniach o pracy pozaszkolnej nauczyciela także dział: praca nauczyciela w S. M. P.

Nieoczekiwana rewizja.

Żory w Rybnickiem. Tutejszy urząd pocztowy urządził niespodziewanie rewizję wśród miejscowych radjosłuchaczów. Dotychczas przytrzymano 8 słuchaczów, którzy nie posiadali zezwolenia na radjo. Przy tej okazji przypomnimy, że przy odmeldowaniu radjа należy usunąć antenę. Miasto Żory liczy obecnie 132 radjosłuchaczów.

Wścieklizna psów.

Dzimierz w Rybnickiem. W tutejszej gminie stwierdzono w ostatnim czasie wściekliznę psów. Wobec tego zarządzono na przeciąg trzech miesięcy wiązanie psów i to w następujących miejscowościach: Dzimierz, Łańce, Syrynia, Kobyla, Kornowac, Żytna, Raszczyce, Rzuchów, Pszów, Krzyżkowice. Pstrążna, Rydułtowy, Niewiadom Górny, Piece, Pietrzkowcie, Gaszowice, Szczerbice, Jejkowice, Łyski, Nowa Wieś, Sumina, Zwonowice, Boguszowice, Adamowice i Brzezie.

Zabawa towarzystwa.

Turza w Rybnickiem. Towarzystwo śpiewu urządza w niedzielę, dnia 1 lutego na sali p. Szymury wieczór pieśni połączony z zabawą taneczną. Zarząd uprasza członków i sympatyków pieśni o jak najliczniejszy udział.

Budowa nowej szosy.

Połomia w Rybnickiem. Na wiosnę bieżącego roku ma się rozpocząć budowa nowej szosy od Wodzisławia do Połomi. Przy budowie znajdzie zatrudnienie na dłuższy okres czasu większa liczba bezrobotnych. Pozatem nasi gospodarze będą mieli dogodniejszy dojazd do Wodzisławia. Obecnie muszą objeżdżać na Wilchwy i Mszanę, gdyż przejazd drogą polną jest zupełnie niemożliwy, mianowicie w okresie dżdżystym.

Z Tarnogórskiego

Nieszczęśliwy wypadek.

Tarnowskie Góry. W ostatnich dniach najechana została w Tarnowskich Górach przez furmankę, prowadzoną przez ucznia kowalskiego Musiota niejaka Zofja Mrawek z Tarn. Gór. Nieszczęśliwa doznała złamania nogi. Ranną przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie pozostała pod opieką lekarską. Kto ponosi winę w wypadku, nie stwierdzono.

Ujęcie przemytników.

Tarnowskie Góry. W pasie granicznym w pobliżu miejscowości Blachówka przytrzymała śląska straż graniczna kilka osób, trudniących się przemytnictwem. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość towaru pochodzenia zagranicznego. Przemytników przekazano władzom sądowym.

Z Lublinieckiego

Kradzież.

Kochcice w Lublinieckiem. W tych dniach skradziono z pompy wodnej na szkodę folwarku w Kochcicach pas transmisyjny, długości 10 m. a szerokości 10 cm. Wartość pasa dochodzi do 150 zł. Sprawcy nie wykryto.

Postrzelenie.

Grojec w Lublinieckiem. Gajowy Mateusz Bambenek z Grojca natrafił w lesie przy kradzieży drzewa Pawła Lipińskiego z Niw, który na widok gajowego uciekał. Gajowy wezwał go do zatrzymania się, lecz Lipiński uciekał dalej. Wobec tego gajowy wystrzelił za uciekającym ze strzelby myśliwskiej, raniąc go lekko w prawy policzek, prawą rękę i prawą nogę. Rannego Lipińskiego odstawiono do szpitala w Koszęcinie, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Z Cieszyńskiego

Usiłowane samobójstwo.

Cieszyn. W restauracji Ritera przy ul. Sejmowej w Cieszynie, usiłowała pozbawić się życia przez zażycie kwasu solnego M. T. z Cieszyna. W groźnym stanie odstawiono ją do szpitala. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

Znalezienie płodu.

Iłownica w Bielskiem. W potoku gminnym znaleziono owinięte w papier 3-miesięczny płód płci męskiej, który złożono w kostnicy cmentarza katolickiego w Strumieniu. Za wyrodną matką wdrożono śledztwo.

Zniżka cen.

Bielsko. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Bielsku zebranie miejscowych restauratorów i właścicieli kawiarń. na którem uchwalono obniżyć ceny potraw i napojów w restauracjach i kawiarniach. Zniżka cen potraw podczas obiadów i kolacyj wynosi 20 procent, obniżenie cen kawy, herbaty itp. w kawiarniach 10 do 15 procent. Uchwalono równocześnie rozpocząć akcję za zniżeniem cen artykułów spożywczych po sklepach oraz za zniżką cen piwa. W akcji o zniżkę cen na Śląsku, Bielsko zajęło pierwsze miejsce. Za przykładem Bielska powinny iść inne miasta, szczególnie zaś na Górnym Śląsku, gdzie ceny w restauracjach, kawiarniach i sklepach są bardzo wysokie.

Z całej Polski.

Komornik w magistracie miasta Olkusza.

Olkusz. Mieszkańcy m. Olkusza ze zdumieniem przeczytali onegdaj sensacyjne ogłoszenie. Oto na murach miasta wśród wielu ogłoszeń widnieje zawiadomienie o sprzedaży przez licytację w dniu 3 lutego br. — maszyny do pisania, należącej do magistratu m. Olkusza na pokrycie pretensji żydowskiego dostawcy Lipy Rotmana.

Dziwny proces.

Warszawa. Niezwykły proces, pierwszy tego rodzaju może nietylko w Polsce, ale i na całym świecie, ma odbyć się — jak podają pisma stołeczne — w Warszawie. W lecie ub. roku z samolotu pasażerskiego, dążącego z Warszawy do Lwowa, wyrzucono przez okno, zapewne skutkiem nieuwagi, paczkę, która, spadając z nacznej wysokości, uderzyła pasącego się na łące cielaka, kładąc go trupem na miejscu. Właściciel cielęcia, jak widać bardzo uparty, dowiedział się, kto samolotem krytycznej chwili przejeżdżał i . . . wystąpił obecnie na drogę sądową o odszkodowanie za zabite cielę.

Fatalny skutek ziewania.

Warszawa. Niejaka Katarzyna Pęskowa, jak to bywa często w okresie karnawału, była mocno niewyspana. Ziewała więc raz po raz, aż ziewnęła tak fatalnie, że zwichnęła dolną szczękę. Panią Katarzynę przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz szczękę nastawił. Pani Katarzyna może znowu ziewać, choć czyn ten przejmuje ją obecnie głębokim i mistycznym lękiem.

Wyrok śmierci za zamordowanie żony.

Lwów. W sądzie okręgowym we Lwowie zakończyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi Błyszczy Wody w pow. żółkiewskim, 21-letniemu Teodorowi Kitowi, oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie żony przy pomocy karabinu. Na zasadzie werdyktu przysięgłych, którzy 8 głosami potwierdzili winę Kita, skazał go trybunał na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy wnieśli zażalenie nieważności.

Z dalszych stron.

Prawie pięć miljonów bezrobotnych.

Berlin. Wedle sprawozdania zakładu pośrednictwa pracy i ubezpieczenia od bezrobocia liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła w ciągu pierwszej połowy stycznia o 292.000 osób do liczby 4.765.000 osób. W cyfrze tej nie uwzględniono bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach publicznych. Cyfry te przekraczają najbardziej pesymistyczne przewidywania; wobec silnego wzrostu bezrobocia, można się już teraz spodziewać, że liczba ta wzrośnie ponad pięć miljonów.

Znowu tajny magazyn broni.

Berlin. Podczas rewizji, przeprowadzonej w jednym z dworców pod Ulzem, policja wykryła zapas broni i amunicji, obejmujący między innemi: gotowy do strzału karabin maszynowy, dwie skrzynie naboi do karabinów maszynowych, naładowanych już na pasy, ogółem 1000 strzałów, dalej znaczny ładunek naboi karabinowych. Dotychczas nie ustalono, dla kogo przechowywany był ten zapas broni.

Spalanie śniegu.

Królewiec. Zarząd miasta wpadł na nowy sposób usuwania śniegu, który w tym roku daje się tam szczególnie we znaki, a którego usuwanie powoduje znaczne koszta. Sprawiono mianowicie trzy maszyny do spalania śniegu, co trzeba rozumieć w ten sposób, że są to rodzaje wielkich kotłów ruchomych, silnie opalanych koksem, do których wsypuje się śnieg zbierany na ulicach. Woda, która w ten sposób się wytwarza. odprowadza się do kanałów miejskich, a oszczędza to podobno wydatek na furmanki w tym stosunku, że jedna maszyna do spalania śniegu zastępuje 10 furgonów.

Wydani na łup hakaty.

Niemcy wytoczyli na terenie międzynarodowym wielką skargę na rzekome ich upośledzenie w Województwie Śląskiem. Równocześnie tam jednak, gdzie mogą, gnębią na każdym kroku ludność polską. Dzieje się to nietylko na Śląsku niemieckim, gdzie ludność polska pozbawiona jest wszelkich warunków rozwoju. Dzieje się to również niestety w Państwie Polskiem, w tych dziedzinach, gdzie Niemcy mają zagwarantowaną przewagę. W pierwszym rzędzie odnosi się to do stosunków w kościele ewangelickim na Górnym Śląsku. Stosunki te stanowią hańbę naszego wieku. W sposób zupełnie bezwzględny tępi się tam polskość, odmawiając ewangelikom-polakom wszelkich praw. Kilka cyfr najlepiej zilustruje te haniebne stosunki wobec których dotąd stoimy zupełnie bezradni.

Na Polskim Górnym Śląsku mieszka 30 000 ewangelików, których w swej propagandzie zagranicznej Niemcy zaliczają do swej mniejszości narodowej. Tymczasem ogromną większość tych ewangelików, bo 80 % stanowi ludność tubylcza polska, mówiąca językiem polskim, pozostająca tylko pod wpływem niemieckich pastorów. Tę ludność polską stara się kler ewangelików obecnie wszelkiemi środkami zgermanizować. Dlatego nie dopuszcza konsystorz ewangelicki, na którego czele stoi znany wróg polskości superintendent Voss, pastorów polskich do polskich zborów, zabrania wprowadzenia polskich pastorów ze Śląska Cieszyńskiego, oraz innych dzielnic, nie dopuszcza nawet do służby charytatywnej polskich ewangelickich djakonisek. W całej zaś swej działalności kler ewangelicki występuje antypaństwowo. Wystarczy przypomnieć zbojkotowanie przez niego obchodu święta niepodległości i święta narodowego, oraz prowokacyjne wystąpienia organizatorów w zborach ewangelickich.

Nie na tem jednak koniec. Systematycznie uniemożliwia się polskim ewangelikom wykonywanie swych obowiązków i uprawnień religijnych. Niedopuszcza się ich do zborów kościelnych, polskim stowarzyszeniom kościelnym odmawia się prawa korzystania z urządzeń i pomieszczeń kościelnych, nie udziela się nawet dzieciom polskim nauki religji w języku ojczystym. Jeżeli naukę tę dzieci polskie pobierają, jest to wyłączna zasługa naszych władz szkolnych, które wbrew woli kleru ewangelickiego utrzymują polskich nauczycieli religji ewangelickiej, pomimo, że obowiązek ten zasadniczo ciąży na władzach kościelnych.

Upośledzenie polskich ewangelików wyraża się w następujących cyfrach: Polskich ewangelików, przeważnie robotników, rolników i drobnych urzędników jest około 24 000 t. j. 80 %, niemieckich ewangelików. przeważnie przemysłowców, obszarników i wyższych urzędników przemysłowych jest około 6000 czyli 20 %. Stosunki kościelne zaś w kościele ewangelickim na naszym Górnym Śląsku przedstawiały się następująco: pastorów jest 28. w tem wszyscy bez wyjątku Niemcy. Pastorów, władających poprawnie językiem polskim jest tylko dwóch. umiejących trochę czytać po polsku, jest tylko trzech. Reszta pastorów nie zna zupełnie języka swoich parafij. Nabożeństw niemieckich odprawia się 75 %, nabożeństw polskich 25 %, przyczem nabożeństwa te i kazania wygłaszane są w łamanej i zniekształconej polszczyźnie.

Cały kler ewangelicki owiany jest duchem nienawiści do polskości. Oficjalny organ ewangelików „Kattowitzer Zeitung" uprawia pod względem religijnym systematyczną nagonkę na polski kler ewangelicki z Śląska Cieszyńskiego i nie zawaha się w sposób brutalny obrzucić błotem głowę kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim, pastora Kulisza. Konsystorz ewangelicki w Katowicach zaś nie znalazł słów publicznego potępienia na ten niesłychany wybryk swego organu. Poza tem niemiecki kler ewangelicki nie waha się w swej nienawiści do polskości posunąć się aż do wyraźnej herezji wobec swych założeń religijnych, twierdząc, że język niemiecki jest językiem liturgicznym kościoła ewangelickiego. Stosunki w kościele ewangelickim na Polskim Górnym Śląsku urągają więc wszelkim zasadom chrześcijańskim i nowoczesnej cywilizacji. Nic więc dziwnego, że Związek Polaków ewangelików wystosował do naszego Rządu obszerny memorjał z prośbą o zajęcie się temi niesłychanemi stosunkami i nadanie Polakom-ewangelikom naturalnych praw religijnych. Pozostaje jednak wątpliwem, czy uda się przełamać hakatyzm kleru niemieckiego, korzystając z uprawnień Konwencji Genewskiej, nieświadomie tam umieszczonym. Polakom ewangelikom tak systematycznie krzywdzonym pozostanie chyba jedna droga. Co pewien czas odbywają się powszechne zjazdy kościołów protestanckich. Na najbliższym takim zjeździe trzeba będzie poruszyć przed całym światem te stosunki w kościele ewangelickim na Górnym Śląsku, które stanowią hańbę cywilizowanego świata.

Z Śląska Opolskiego.

Z Opolskiego.

25-letni jubileusz kapłaństwa obchodzi w dniu 24 lutego br. ks. Roch Scheitza i ks. Józef Szymała, rodem z **Dobrzynia Wielkiego.** Obaj wstąpili w roku 1893 do zakładu misyjnego w Heiligkreuz pod Nysą. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych odbyli w St. Gabriel pod Wiedniem swój nowicjat, dalej nauki filożoficzne i teologiczne. W dniu 24 lutego 1906 roku otrzymali z rąk biskupa wiedeńskiego święcenia kapłańskie i odprawili obaj prymicje w swej wiosce rodzinnej. Po krótkich wakacjach założyciel Towarzystwa Słowa Bożego Arnold Janssen posłał obu młodziutkich księży na dalsze nauki na uniwersytet do Krakowa. Po tem nastąpiło rozłączenie. Ks. Szymała przeznaczony został do Brazylji (Południowa Ameryka), gdzie jeszcze teraz pracuje z wielkiem powodzeniem w duszpasterstwie. Ks. Scheitza był następnie długie lata nauczycielem języka polskiego w St. Gabriel pod Wiedniem, potem wychowawcą w jednym z domów misyjnych Towarzystwa Misyjnego i w seminarjum nauczycielskiem w Wiedniu. Wskutek zbyt gorliwej pracy zasłabł niestrudzony pracownik. Przełożony posłał go na krótki wypoczynek do stron rodzinnych, gdzie przeznaczony został do objęcia redakcji miesięczników polskich: Skarb Rodzinny i Dzwonek Marji oraz Kalendarza Królowej Apostołów w Bytomiu. Przed 10 laty J. E. ks. kardynał Bertram oddał mu także redakcję „Posłańca Niedzielnego", którego już dwa lata chorujący jubilat i obecnie jeszcze redaguje w zaciszu szpitala w Zdroju Kudowa (w hrabstwie kłodzkiem). Tylko Pan Bóg wie, ile w ciągu długich lat zdziałał dla swego ludu górnośląskiego polskiego. Ad multos annos!

Z Gliwickiego.

Robotnik Ignacy Lazarek **z Niezdrowic koło Rudzieńca** popisywał się jazdą na kole na zamarzniętym kanale kłodnickim. Nagle przed opustą nr. 10 wjechał na słabszy lód, zarwał się i poszedł razem z kołem pod lód. Na szczęście wypadek zauważył dozorca śluzowy, który przy pomocy haku łodziowego wyciągnął na pół zmarzniętego niedoszłego topielca na brzeg. Zastosowane zabiegi sztucznego oddychania i nacierania śniegiem przywróciły niefortunnemu rowerzyście życie.

*

Proboszcz w **Łabętach** pragnie zadać nowy cios parafjanom polskim. Dotychczas odprawia się 3 nabożeństwa polskie a 2 niemieckie. Ks. proboszcz chce zaprowadzić, by odbywały się 2 nabożeństwa polskie i 3 niemieckie, aczkolwiek językiem rodzinnym ludności w Łabętach jest język polski, a tylko sprowadzeni przybysze są Niemcami. Jest ich zaledwie 5 procent.

Sprawy kościelne

Katolicka szkoła matek w Moguncji.

W najbliższym czasie ma być otwarta w Moguncji (Niemcy) katolicka szkoła matek. Zadaniem tej szkoły ma być przygotowanie młodych dziewcząt, w myśl wskazówek ostatniego „katolickiego dnia niemieckiego" we Fryburgu badeńskim, do należytego spełniania obowiązków przyszłych żon i matek. Cały program wykładów skierowany jest ku temu, by wpoić w słuchaczki poczucie wielkości zadania, jakie przypada im w udziale do wypełnienia, a nadewszystko zrozumienie, iż kobieta ma stanowić duszę rodziny i dlatego szczególniejszą uwagę musi zwrócić na swoje wychowanie duchowe i religijne.

Katolicki ruch młodzieży i polityka.

Biskupi czecho-słowaccy po obradach swoich w listopadzie r. ub. skierowali do Stolicy Apostolskiej zapytanie, jakim ma być stosunek stowarzyszeń młodzieży katolickiej do ugrupowań politycznych. Na pytanie to odpowiedział kardynał Pacelli, skierowanym do arcybiskupa Kordaca listem, w którym podkreśla, że **katolicka akcja wśród młodzieży nie może mieć charakteru politycznego.** Oczywiście, **młodzież musi być przygotowaną do życia publicznego** i dlatego też kierownicy stowarzyszeń winni w tym kierunku rozwijać młodzież, **jednakże nie może to się przekształcać w akcję polityczną.** Stąd ani same stowarzyszenia ani ich kierownicy nie powinni należeć do stronnictw politycznych. Nie wyklucza to jednak, by członkowie stowarzyszeń młodzieży nie mieli brać udziału w życiu politycznem, odbywać się to jednak może poza samem stowarzyszeniem.

Kryzys społeczno-ekonomiczny w Anglji a Kościół katolicki.

Wobec trudnego i przykrego położenia, w jakiem znalazło się społeczeństwo angielskie wskutek bezrobocia i depresji przemysłowej oraz handlowej, Kościół katolicki nie zajmuje stanowiska obojętnego. Jak zawsze w takich ciężkich chwilach, Kościół przypomina te zasady społeczne i moralne, które zdolne są wpłynąć skutecznie na poprawę położenia nawet wówczas, gdy ludzie najmniej się tego spodziewają. I teraz też poszczególni członkowie Episkopatu katolickiego w Anglji zabrali głos w sprawach, trapiących cały naród. Ostatnio biskup Southwark wydał list pasterski, w którym zwraca uwagę wiernych na problemy chwili, nawołując do usilnego przestrzegania odwiecznych, wypróbowanych zasad chrześcijańskich i wskazując na konieczność stosowania miłosierdzia chrześcijańskiego w takiej mierze i w taki sposób, by stało się ono czynnikiem odprężenia położenia i przezwyciężenia groźnego kryzysu. Należy zaznaczyć, że występując wobec społeczeństwa ze wskazaniami, które dotyczą spraw aktualnych, hierarchja katolicka w Anglji nie wypowiada się za żadną partją i nie potępia żadnego rządu. W związku z tem Anglja nie posiada partji katolickiej, a wyborcy i posłowie katoliccy znajdują się we wszystkich oficjalnych stronnictwach politycznych. Jeżeli chodzi o Wielką Brytanję, to taki stan rzeczy odpowiada w zupełności społecznej misji Kościoła, który, wznosząc się ponad partjami, rzuca głos ostrzeżenia i przestrogi wszystkim ludziom dobrej woli.

Manifestacja antyreligijna w Nowym Jorku.

W dzień Bożego Narodzenia komuniści nowojorscy zorganizowali w Central Opera House manifestację antyreligijną pod nazwą „cyrk przeciw Bożemu Narodzeniu". Podczas manifestacji tej, w której wzięła udział przedewszystkiem młodzież robotnicza wyśmiewano w rozmaity sposób religię, obrzędy i duchowieństwo. Na miejscu sprzedawano agitacyjne pisma i broszury z widokami Moskwy, działaczy sowieckich i „męczenników" komunistycznych.

Rozmaitości.

Zgon uczonego włoskiego, O. Marucchi.

21. I. zmarł Orazio Marucchi, kontynuator prac Gianbattista Derossi przy badaniu katakumb, dyrektor watykańskiego muzeum egipskiego i chrześcijańskiego laterańskiego, autor 400 publikacyj i niezliczonych odczytów, ilustrujących archeologję kościelną, odznaczony złotym medalem przez gubernatora Rzymu w r. 1928 przy okazji 50-lecia pracy wykładowczej. W czasie choroby, którą znosił z przykładną rezygnacją, Ojciec Święty przesłał mu swoje błogosławieństwo apostolskiego. Śmierć ta w kołach uczonych katolickich wywołała wielki żal.

Odnalezienie sarkofagu Konstantyna Wielkiego?

Jak donosi „Vossische Zeitung", w Konstantynopolu pewien uczony niemiecki odnalazł w podwórzu dawnego kościoła św. Ireny, zamienionego przez Turków w r. 1847 na muzeum wojskowe, sarkofag, w którym miały spoczywać zwłoki Konstantyna Wielkiego. Sarkofag zrobiony jest z egipskiego porfiru i choć silnie zniszczony i uszkodzony, nosi jeszcze ślady, że na jego górnej płycie mieścił się krzyż, który według tradycji miał być złoty. Konstantyn Wielki wkrótce po przemówieniu dawnego Bizancjum na Konstantynopol zbudował tam kościół św. św. Apostołów Andrzeja, Łukasza i Tymoteusza a przy nim wspaniałe mauzoleum dla siebie, w którem też został pochowany. Zarówno kościół jak i mauzoleum były kilkakrotnie w czasie wojen niszczone i pamięć o grobowcu Konstantyna pozostała tylko w tradycji.

Dyplomatyczne wyjście.

Jak wiadomo, manją byłego cesarza Niemiec, Wilhelma, jest rąbanie i piłowanie drzewa. Sportowi temu jednak oddaje się na wygnaniu, w parku nabytego przez siebie zamku Doorn z taką namiętnością, że pięknym, odwiecznym drzewom tego parku groziła zagłada zupełna.

Władze holenderskie zakłopotał mocno ten stan rzeczy, tembardziej, że niziinna nadmorska Holandja zgoła nie obfituje w zakątki tak zadrzewione, jak Doorn. Jakże jednak przeszkodzić niszczycielskiej działalności Hohenzollerna, skoro jest gościem na ziemi holenderskiej, a zamek Doorn jego własnością?

W końcu wszakże rząd holenderski znalazł wyjście dyplomatyczne. Oto ogłosił Doorn i jego okolice za zabytek przyrody, podlegający ochronie ze strony państwa. Wprawdzie wskutek tej uchwały uległ znacznej zniżce podatek gruntowy, przypadający rządowi holenderskiemu z posiadłości ziemskiej byłego cesarza w Doorn, zato jednak zdetronizowanemu monarsze nie wolno już tknąć ani jednego drzewa w sędziwym parku, ani też dokonywać tam zmian jakichkolwiek.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 28 stycznia 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 43.21 zł. 100 franków francuskich 34.88 zł. 100 szylingów austrjackich 125.60 zł. 100 koron czeskich 26.34 zł. 100 franków szwajcarskich 172.18 zł. 100 guldenów holenderskich 358.20 zł. 100 belgów belgijskich 124.07 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 28 stycznia 1931 r.

Żyto 18—19. Pszenica 23—24. Mąka żytnia 34—35. Mąka pszenna wyborowa 40—50. Mąka pszenna luksusowa 50—60. Otręby żytnie 11.50 do 12. Otręby pszenne średnie 14—15.00. Otręby pszenne szale 15—16. Wyka 30—32. Obroty średnie. Usposobienie spokojne

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 28 stycznia 1931 r.

Żyto 17.50. Pszenica 21.00—21,75. Jęczmień przemiałowy — 19.50—21.00. Jęczmień browarowy 25.00—27.00. Owies — 19,25—20.50. Mąka żytnia 65 proc. wł. worka 28.50. Mąka pszenna 65 proc. wł. worka 37.50—40.50. Otręby żytnie 12.25—13.25. Otręby pszenne 12.50—13.50. Otręby pszenne (grube) 14.50—15.50. Rzepak — 41.00 43.00. Groch Viktoria — 27.00—32.00. Ogólne usposobienie: słabe.

Ceny bydła na Targowicy w Poznaniu

w dniu 27 stycznia 1931 r.

Spędzono 790 szt. bydła; 2341 szt. świń; 600 cieląt; 273 szt. owiec — razem 4004 szt. zwierząt Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Woły: Pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzęgane 90—100, mięsiste, tuczone, młodsze do 3 lat 76—84, mięsiste, tuczone starsze 60—70, miernie odżywione 50—56.

Buhaje: Wytuczone pełnomięsiste 76—84, tuczone mięsiste 66—74, nietuczone dobrze odżywione, starsze 60—64, miernie odżywione 50—56.

Krowy: Wytuczone pełnomięsiste 90—106, tuczone mięsiste 74—86, nietuczone, dobrze odżywione 60—70, miernie odżywione 40—50.

Jałowice: Wytuczone pełnomięsiste 90—96, tuczone mięsiste 74—84, nietuczone dobrze odżywione 60—70, miernie odżywione 50—56.

Młodzież: Dobrze odżywione 50—56, miernie odżywione 40—48.

Cielęta: Najprzedniejsze cielęta wytuczone 100—110, tuczone cielęta 84—96, dobrze odżywione 72—80, miernie odżywione 60—70,

Owce: Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta, — młodsze skopy 134—142, tuczone starsze skopy i maciorki 114—130, dobrze odżywione 70—100.

Świnie (tuczniki): Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 106—110. Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 90—96, mięsiste świnie ponad 80 kg. 80—89, maciory i późne kastraty 90—100, świnie bekonowe 90—96. Przebieg targu: spokojny.

Targi katowickie.

Jak nas informują, w czasie od 22 maja do 8-go czerwca 1931 roku odbędzie się „Drugi Wiosenny Targ Katowicki" w Katowicach na tamtejszych terenach wystawowych przy parku Kościuszki urządzany staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach (ul. Stawowa 14). Targ ten odbywający się na Śląsku ,ako na jednym z ekonomicznie najpoważniejszych rynków naszego kraju stanie się niewątpliwie rzeczywistą okazją dla wytwórczości krajowej — do przedstawienia rodzimych wyrobów i ulepszeń produkcji — wielkim ilościom interesentów, którzy zwracają baczną uwagę na ruchliwy rynek śląski. Producenci, wytwórcy i kupcy winni mieć na uwadze, iż ziemia śląska nietylko jest terenem nadającym się do zawierania licznych tranzakcji w działach zakupna węgla, żelaza itp. jakich temu przemysłowi w obecnej dobie specjalnie życzyć należy, lecz równocześnie wielka ilość hut, fabryk, kopalń etc. wchłania corocznie ogromne zasoby wszelkiego rodzaju towarów, których równowartość może stać się podstawą rozrostu, a nawet egzystencji dla wielu gałęzi naszych przetwórców. Wzmożenie produkcji, ożywienie handlu, ułatwienie wymiany dóbr, stwarzanie rozlicznych zarobków dla bezrobocia umysłowego i fizycznego itp. są wysiłkami, leżącymi w obecnej dobie i sytuacji gospodarczej w wyraźnym interesie państwa i jego obywateli dlatego wesprzeć je należy.

Z procesu „fabrykanta złota".

Donosiliśmy już o sprawie oszusta Tausenda, który zwodził różnych ludzi, że umie wytwarzać złoto i oszustwami swemi zdołał nabrać takich nawet ludzi. jak gen. Ludendorff. W toczącej się rozprawie przesłuchiwano świadków.

Dyrektor jednego z banków berlińskich Osthof opowiadał, iż Tausend, jakoteż współpracownik jego Reinhart, zabiegali u niego o kredyt, zaznaczając, iż „chodzi o bardzo wielką sprawę". Świadek początkowo wahał się, wkońcu jednak przystąpił do towarzystwa Tausenda z kwotą 30 000 mk. (ponad 60 tysięcy złotych).

Z kolei występuje jako świadek były minister dr. August Lentze. Opowiada on, że jeden z akcjonarjuszy towarzystwa Tausenda, wybitny przemysłowiec Mannesmann, zapytywał go o radę, w jaki sposób można najlepiej uzyskane sztucznie złoto oddać na usługi ojczyzny. Czy należy fabryki złota budować wewnątrz kraju, czy też zagranicą? Gdy b. minister dr. Lentze wypowiadał swoje powątpiewanie w sprawie fabrykacji złota, Mannesmann, który brał rzecz całą bardzo poważnie, oświadczył, iż o ile próby uzyskania złota okażą się czemś realnem, nie należałoby ich przeprowadzać w drodze inicjatywy prywatnej, lecz powinnyby one być przejęte przez państwo. Wówczas jednak z powodu niepewnych stosunków politycznych powinnoby się rzecz całą trzymać w ścisłej tajemnicy.

Przesłuchiwany następnie fabrykant z Kolonji Wilhelm Peters. dostarcza wreszcie sądowi sposobności do przyglądnienia się próbkom fabrykacji złota Tausenda. Świadek przynosi dwie kuleczki złote, które uzyskane zostały podobno podczas eksperymentów Tausenda w Bremie. Peters, wydobywając te kulki z kieszeni surduta, rozwija je z papierków, w które były starannie otulone i powiada wzruszony:

— Proszę nie kaszleć, gdyż wszystko będzie na nic!

Okrzyk ten wywołuje ogromną wesołość na sali.

— Te kuleczki złota — mówi świadek — ofiarował mi Tausend na pamiątkę.

Świadek opowiada dalej, iż wpłacił do towarzystwa Tausenda 100 000 mk., ponieważ żona jego, będąca żarliwą patrjotką, nakłoniła go do tego, poczem sama jeszcze z własnej kieszeni dodała Tausendowi 22 000 mk. Wilhelm Peters oświadcza uroczyście, iż jedyną pobudką, która skłoniła go do przystąpienia do towarzystwa akcyjnego Tausenda, był patrjotyzm, że nigdy nie myślał on o żadnych korzyściach finansowych. Powiedziano mu, że złotem Tausenda mają być zapłacone wojenne długi Niemiec i ten argument przemówił mu najbardziej do przekonania i skłonił do dania gotówki na tak chwalebny cel. Na koniec Wilhelm Peters stwierdza, iż działalność Tausenda nie budziła w nim nigdy żadnych wątpliwości i że miał on do „wynalazcy" głębokie zaufanie.

Następny świadek, fabrykant Ficken. który z udziałem 50 000 mk. przystąpił do przedsiębiorstwa Tausenda, oświadcza, że w chwili, w której Ludendorff przystąpił do całej akcji, zniknęły u świadka wszelkie wątpliwości, jakie poprzednio nawiedzały go czasami.

Z odczytanych zeznań świadka Schoellera wynikło, że ściśle pod kontrolą chemika dra Hohage przeprowadzony eksperyment Tausenda nie udał się, że jednak Tausend próbę swą prowadził potem dalej w chwili, w której świadek wyglądał przez okno i miał uwagę zajętą innemi rzeczami. Gdy świadek zorjentował się że Tausend przeprowadza nadal swoje doświadczenie, zbliżył się do stołu, przy którym pracował Tausend i zauważył, iż Tausendowi wpadł ogarek z papierosa do tygla, w którym przetapiał metale.

Parokrotnie już przedtem wysuwano podejrzenie, iż Tausend także i podczas eksperymentów, prowadzonych w mennicy bawarskiej. przemycał do laboratorjum złoto w papierosie.

Podczas zeznań świadków dwaj ludzie wnoszą na salę rozpraw wielką skrzynię, zawierającą corpora delicti. Ze skrzyni tej wydobywają mnóstwo różnych retort, fjolek, rozmaitych tygielków i in. przyrządów chemicznych. Stół sądowy zamienia się w tej chwili na jakiś warsztat alchemika.

Najbliższy dzień rozprawy zapowiada nowe sensację.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski — Drukiem: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice ul. Batorego nr. 2. Telefon 878 — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

TEATR I SZTUKA.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR:

Piątek, dnia 30 bm. „Orłów" o godz. 19.30.
Sobota, dnia 31 bm. „Szwejk" o godz. 19.30.

Niedziela, 1 lutego „Szwejk" popołudniu o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 1 lutego „Papa Kawaler" o godz. 19.30.

Poniedziałek, 2 lutego „Opowieści Hoffmana" o godz. 15.30.

Poniedziałek, dnia 2 lutego „Orłow" o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 3 lutego Teatr nieczynny.

Środa, dnia 4 lutego „Papa Kawaler" o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji

Piątek, dnia 30 bm. „Grzegorz Dyndała" w Rybniku o godz. 19,30.

Niedziela, 1 lutego „Halka" Wielkie Strzelce" godz. 19.30.

Wtorek, dnia 3 lutego „Uprowadzenie z Seraju" Bytom o godz. 19.30.

Środa, dnia 4 lutego „Orłow" Król. Huta o godz. 19.30.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Kat. Tow. Polek ma zebranie w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 18 w szkole wydziałowej (w sali rysunkowej) przy ul. Szkolnej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Katowice. Tow. mand. „Jaskółka" Katowice I urządza w poniedziałek, dnia 2 lutego br. w razie odpowiedniej pogody zbiorową wycieczkę na saneczkach do cioci Szwertfeger. Zbiórka o godz. 13-ej u wylotu ulicy Barbary. — Kurs gry na mand. i gitarach dla początkujących rozpocznie się dnia 5 lutego o godz. 19.30 w Strzesze Górniczej.

Katowice. Związek emeryt. urzędników państwowych, samorząd., komun. i wojskowych na wojew. Śląskie urządza w środę, 4 lutego o godz. 9.30 plenarne zebranie dla członków i niezorganizowanych emerytów w „Strzesze Górniczej", prz yul. Andrjea 21. Zarząd.

Siemianowice. Tow. mand. „Jaskółka" Siemianowice urządza dnia 7 lutego w sali „Pod dwiema lipami" tegoroczny bal maskowy. Walne zebranie odbędzie się w tym samym lokalu dnia 15. II. o godz. 15.00.

Świętochłowice. Związek b. urzędników Polaków policji górnośląskiej (Apo) urządza swe zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 1 lutego br. o godz. 16 na małej sali p. Michalika przy ulicy Bytomskiej.

Szarlej. Walne zebranie Związku pszczelarzy nad Brynicą odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go lutego o godz. 2.30 po południu w lokalu p. Grabowskiego. Po zimowym zastoju wchodzi Związek pszczelarzy w nowy okres. Referent na zebranie zapewniony. Z powodu ważnych obrad liczny udział członków pożądany.